Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 20 Kraków, środa 26 stycznia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do wszystkich organizacyj PPS

Jednorazowa danina na fundusz wyborczy

I. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej CKW postanowił ściągnąć od wszystkich towarzyszów i towarzyszek, zarabiających ponad 500 złotych miesięcznie, jednorazową daninę na fundusz wyborczy w rozmiarach następujących:

od zarabiających 500—600 zł. miesięcznie... 5%, czyli 25—30 złotych;
od zarabiających ponad 600 zł. miesięcznie 6%;
od zarabiających ponad 700 zł. miesięcznie 7%;
od zarabiających ponad 800 zł. miesięcznie 8%;
od zarabiających ponad 900 zł. miesięcznie 9%;
od zarabiających ponad 1000 zł. miesięcznie 10%;
od zarabiających 1000—1200 zł. miesięcznie 12%;
od zarabiających 1200—1500 zł. miesięcznie 15%;
od zarabiających ponad 1500 zł. miesięcznie 20%.

II. Danina będzie ściągana w dwóch ratach, poczynając od 1 lutego br.: pierwszą ratę należy wpłacić najdalej do 1 kwietnia, drugą najdalej do 1 lipca br.

III. Jednocześnie CKW wprowadza z dniem 1 lutego dodatek do podatku zwyczajnego w wysokości 20 gr. do poszczególnego znaczka partyjnego; dodatek ma być przeznaczony wyłącznie na fundusz wyborczy.

IV. Zarówno z daniny jednorazowej jak i z dodatku do podatku zwyczajnego Komitety partyjne zatrzymują dla swego funduszu wyborczego połowę (50 %), drugie 50% zaś odsyłają niezwłocznie do CKW.

Sekretarz generalny: **K. Pużak.**

Groźny objaw

Niezadowolenie funkcjonarjuszów państwowych ze stanowiska, jakie kierownicy maszyny państwowej zajmują wobec ich żądań, jest najgroźniejszym objawem dla spokoju a nawet dla egzystencji państwa. Funkcjonarjusze państwowi — to oliwa, którą musi się smarować tryby i kółka maszyny, aby nie zardzewiała i całkiem nie wymówiła posłuszeństwa. Funkcjonarjusze państwowi — to nietylko ta przez niektórych znienawidzona a przez niektórych przynajmniej ośmieszona biurokracja, ale to głównie ręce i mózg państwa, które jego rozlicznym funkcjom i powołaniom dopiero nadają ruch — życie.

Kwestja urzędnicza nie jest wyłącznie smutnym udziałem naszego państwa. Istnieje ona, nawet w ostrzejszej formie, w Austrji, w Niemczech, we Francji — wszędzie mając jedno i tosamo tło: niedostateczne zaopatrzenie. We wszystkich tych państwach, które miały względnie jeszcze mają płynną, tj. zmieniającą się co do swej siły kupna walutę, funkcjonarjusze państwowi byli i są tą częścią społeczeństwa, które bezpośrednio i najdotkliwiej odczuwa skutki zmniejszonej wartości pieniądza. Państwo ma wobec swych obywateli ograniczone możliwości nakładania ciężarów, ograniczone stosunkami gospodarczemi i wynikającemi z nich możliwościami zarobkowemi. Natomiast wobec swych funkcjonarjuszów państwo ma zupełnie wolną rękę w ustalaniu ich wynagrodzenia. Rząd zawsze znajdzie większość — przy panującej wobec biurokracji niechęci nie jest to trudne — która mu uchwali ustawę zaopatrzeniową i emerytalną, dwie podstawy bytu urzędniczego, takie, jakie są mu potrzebne dla utrzymania rzeszy funkcjonarjuszów w takim stanie, aby — jak mówią — owies nie kłuł w zęby, tj. aby byli potulni i nie brykali zarówno jako funkcjonarjusze, jak i jako obywatele.

Ta metoda stosowana jest przez wszystkie rządy, czy nazywają się one chjeńskie czy sanacyjne. Rząd uważa za swój naczelny obowiązek utrzymanie równowagi budżetowej — całkiem słusznie. Chodzi jednak o to, kto ma ponieść największe, ba — jedyne ofiary dla osiągnięcia tego celu. Masy opodatkowane? Pomijając, o czem już wspomnieliśmy, że z wyczerpanego organizmu trudno wyciągnąć potrzebne państwu czy jako potrzebne uznane środki, trzeba też mieć na uwadze fakt, że w nakładaniu i rozkładaniu podatków rząd zawisły jest od Sejmu, w którym każda grupa ludności ma swych przedstawicieli, ci zaś uważają za swój obowiązek uchwalać podatki obciążające — inne warstwy.

Ta trudność w uzyskiwaniu dochodów skłania rząd, a mówimy nawet nie o konkretnym rządzie a o rządzie wogóle, do szukania mniej niepewnych i — można powiedzieć — bardziej popularnych dróg dla uzyskania równowagi. Taką drogą jest zmniejszanie poborów urzędniczych, a zmniejszaniem już jest utrzymanie ich na poziomie choćby z przed dwóch lat, kiedy dolar stał 5.18, a dziś 9 zł. Wiemy przecież doskonale, jakie stanowisko wobec urzędników zajmują posłowie chłopscy bez względu na przynależność partyjną. Każdy chłop spogląda na urzędnika z zazdrością i uważa go za nieroba i darmozjada, zabierającego za nic pieniądze z jego kieszeni. Nie tak dawno przecież jedno z pisemek ludowych pisało o urzędnikach wysiadujących w kawiarniach, teatrach i kinach a wyciągających rękę po pieniądze państwowe na te „zbytki i rozpusty"!

Wobec tej mentalności nic dziwnego, że wniosek Zdziechowskiego w jesieni 1925 o obcięcie funkcjonarjuszom państwowym 10%, spotkał się — poza klubem PPS — z łatwem przyjęciem. Przypominamy, że klub PPS wtedy głosował za tym wnioskiem pod warunkiem, że w najbliższym budżecie tj. na r. 1926 kwestja poborów urzędniczych ulegnie gruntownej reorganizacji, co naturalnie nie stało się, tembardziej że PPS wystąpiła z rządu i straciła czynny wpływ na jego poczynania.

Przyszły rządy majowe. Nie wspominamy, jaki udział wzięli np. kolejarze w zwycięstwie majowem. Wówczas nie była to rzecz wyrachowania, ale rzeczą uczucia i zapewne kolejarze nie żałują ówczesnego swego zachowania się. Nie chodzi też o objawy wdzięczności dla jednej czy dla wszystkich kategoryj urzędniczych; nie chodzi też o to, że na czele pierwszego rządu pomajowego stał urzędnik, w drugim zaś urzędnik zajmuje kierownicze stanowisko. Chodzi poprostu o sprawę natury gospodarczej: czy funkcjonarjusze państwowi mają stać poza nawiasem wtedy, gdy całe życie gospodarcze ustosunkowało się do zmiany wartości naszej waluty; czy urzędnicy mają w 1927 r. żyć z tychsamych poborów, które zostały obliczone wtedy, gdy złoty miał o 80% wyższą siłę kupna.

Kolejarze i pocztowcy — przed decyzją!

Blok związków kommunikacyjnych, w skład którego wchodzą: Zw. zaw. kolejarzy (ZZK), Zw. maszyn., Zw. urzędników kolejowych, tudzież Zw. pracowników pocztowych na posiedzeniu swem dnia 20 bm. uchwalił jednomyślnie rezolucję następującą:

„Blok stwierdza, że zupełnie odporne i nieprzejednane stanowisko Sejmu i rządu wobec postulatów kolejarzy i pocztowców, jakkolwiek postulaty te nie wykraczają poza granicę realnej możliwości, **uniemożliwia załatwienie niezmiernie już palących dla pracowników kwestyj w drodze pokojowej.** — Z uwagi na to, iż wobec panującego wśród rzesz pracowniczych niedostatku, dalsze zwlekanie z załatwieniem tych postulatów jest absolutnie niemożliwe, blok oświadcza, że w dążeniu do poprawy bytu pracowników kolejowych i pocztowych, **nie cofnie się przed strajkiem**, jakkolwiek z jego następstw zdaje sobie sprawę, o ile rząd odrzuci bezwzględnie postulaty, dotyczące podwyżki płac pracowniczych i rozbije próby porozumienia. Blok postanawia zwrócić się jeszcze raz do rządu i do stronnictw sejmowych z przedstawieniem **powagi obecnej sytuacji i z ostatecznem ostrzeżeniem, że jeżeli paląca konieczność poprawy bytu kolejarzy i pocztowców zostanie zlekceważona, wówczas odpowiedzialność wobec kraju za wybuch strajku spadnie nie na blok, ale na czynniki, które uniemożliwiły pokojowe załatwienie sprawy.** Blok wzywa ogół członków zorganizowanych w swych Związkach do konsolidowania sił i wytężenia czujności tak, aby **zarówno kolejarze, jak i pocztowcy, na każde wezwanie bloku byli przygotowani".**

Rezolucja powyższa wymaga paru uwag: Poprzedziła ją dłuższa i poważna dyskusja, w której przedstawiciele zblokowanych Związków głęboko i sumiennie zastanawiali się nietylko nad prawdziwie już rozpaczliwem położeniem rzesz pracowniczych i dotychczasowem stanowiskiem rządu, ale także nad możliwościami pokojowego załatwienia kwestji, wreszcie nad strajkiem i jego następstwami.

Wszystkie te momenty, łącznie z nastrojem, jaki wśród mas pracujących — wobec drożyzny — coraz bardziej się zaostrza, rozważano poważnie i drobiazgowo, a wynikiem właśnie rozważań jest powyższa jednomyślna uchwała.

Zblokowane Związki zdają sobie doskonale sprawę z tego, czem dla społeczeństwa i dla państwa może być strajk kolejarzy i pocztowców, co też i w uchwale samej z naciskiem, szczerze i otwarcie, podkreślono. A jednak sytuacja wytwarza się taka, **że dłużej obecnego stanu masy pracujące znosić nie mogą i że po wyczerpaniu wszystkich prób porozumienia, będą zmuszone — nawet wbrew swym intencjom — chwycić się środków ostatecznych.**

Drożyzny rząd nie opanował! Przez swą zupełną bierność wobec spekulacji paskarskiej sprawił, że spekulacja ta żeruje na ludności pracującej coraz zuchwalej, spychając życie biednych ludzi najzupełniej już do poziomu głodu. Rząd toleruje nietylko lichwę wielkich producentów (zboże, węgiel, cukier), ale i pośredników, handlarzy. **Walka z drożyzną ustała zupełnie**, a wszystkie pociechy i obiecanki, jakiemi p. Bartel zbywał każde żądanie pracowników państwowych, dotyczące poprawy bytu, prysły jak bańka mydlana, pozostawiając wśród mas bolesne jeno wrażenie, że się je łudzi.

Wytworzyły się warunki, których przy najdalej już posuniętej ofiarności, nie mogą znosić ludzie, pełniący tak ciężką i odpowiedzialną służbę, jak przy komunikacji.

„Równowagi budżetowej" nie osiąga się kosztem głodu 300.000 pracowników państwowych, bo taka „równowaga" na bardzo niepewnym spoczywa fundamencie. Rzesze pracownicze doszły już do tych ostatecznych granic ofiarności i samozaparcia, poza które iść dalej nie leży już poprostu w mocy ludzkiej. Zblokowane Związki wyczerpały również te pokojowe zabiegi, jakiemi nietylko konieczność poprawy bytu, ale i — w równej mierze! — troska o kraj dyktowała.

Ileż to od sierpnia zeszłego roku wniesiono memorjałów, ile odbyto konferencji z rządem i z klubami sejmowemi! Wszystko naprożno! Rząd zrzuca odpowiedzialność na Sejm. A większość sejmowa, odrzuciwszy jedyny konkretny wniosek klubu PPS, wniosek uruchomienia mnożnej, palącej kwestje poprawy bytu pracowników państwowych w formie mętnych rezolucyj odsyła z powrotem rządowi. Trudno od parusettysięcznej głodującej masy ludzkiej żądać, by to nadal spokojnie znosiła.

Przed ostateczną swą decyzją blok Związków komunikacyjnych zwróci się jeszcze raz do Sejmu i rządu. Od ostatniego słowa rządu zawisło ostatnie słowo „bloku".

Kcz.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Generał Składkowski ministrem zdrowia, p. Meysztowicz ministrem spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

W kołach politycznych kolportują pogłoskę o zamierzonem utworzeniu ministerjum lub podsekretarjatu stanu do spraw mniejszości narodowych. — Wiadomość tę zanotowało nawet jedno z pism porannych. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, we wszystkich tych pogłoskach tyle jest prawdy, że utworzenie takiego podsekretarjatu było w rządzie omawiane w sierpniu roku zeszłego. Obecnie sprawa ta nie jest aktualna. Omawiana jest natomiast sprawa wskrzeszenia ministerjum Zdrowia publicznego, na czele którego ma stanąć obecny minister spraw wewnętrznych generał Składkowski. — Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych na miejsce gen. Składkowskiego ma być mianowany minister Meysztowicz, który ma być „opatrznościowym mężem" dla przeprowadzenia wyborów.

Nowe Rady miejskie

Jak wyglądają nowe ustawy samorządowe? — Wywiad z prezesem sejmowej komisji administracyjnej drem Putkiem

Współpracownik „Dziennika Warszawskiego" zwrócił się do posła Putka, przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej z prośbą o poinformowanie go o stanie ustaw samorządowych i o terminie, w którym na ich podstawie mogłyby być przeprowadzone nowe wybory do rad miejskich.

Sprawa ta, aktualna szczególnie dla Małopolski, dotyczy bardzo blisko klasy robotniczej, która na podstawie nowej ordynacji wyborczej zdobędzie decydujący wpływ na gospodarkę miejską.

— Do 1 lutego — mówi dr. Putek — myślę uzgodnić poprawki zgłoszone w ciągu drugiego czytania, a po osiągnięciu kompromisu — w co nie wątpię — komisja w ciągu kilku posiedzeń załatwi je ostatecznie i skieruje projekt na plenum sejmu. Sądzę, iż prace izby nad ustawami temi pójdą równolegle z pracami budżetowymi i około połowy marca możemy być gotowi.

— Czy istnieją rozbieżności w zapatrywaniach pomiędzy stronnictwami?

— Nie. Kompromis zasadniczo jest osiągnięty i robota ma pójść gładko.

Tylko Witos bruździ...

— Witos?...

— A tak! „Piast" wogóle najchętniej podłożyłby dynamit pod cały kompleks ustaw samorządowych, ażeby nie dopuścić do nowych wyborów do rad miejskich, a gminnych przedewszystkiem.

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że w tej chwili w Małopolsce, gdzie Witos specjalnie operuje, jest 60 proc. rad gminnych i miejskich rozwiązanych. Na ich miejscu są komisarze rządowi — wszyscy niemal plastowcy, pod dyktandem Witosa mianowani — jest tych komisarzy aż 3.200!!.. Rozumie pan, że Witos chciałby ten stan rzeczy utrzymać jaknajdłużej...

— Ale mimo jego woli...

— Mimo jego woli — ustawy będą uchwalone.

— Jakież więc te ustawy?

— Miasta wybierają rady miejskie w pięcioprzymiotnikowem głosowaniu, obliczenia głosów i mandatów dokonuje się systemem de Hondta. Prawo głosowania mają wszyscy mieszkańcy, którzy ukończyli lat 21 i przynajmniej rok zamieszkują w danem mieście.

Głosuje się na listy wyborcze, a rada miejska w ten sposób wybrana na lat cztery powołuje burmistrza i magistrat.

Burmistrz i inni członkowie magistratu mogą być powołani i z poza członków rady miejskiej, jeżeli jednak są radnymi — to obejmując stanowisko w magistracie muszą mandaty radzieckie złożyć.

— Czy ustawy utrzymały instrukcję tak zwanych „miast wydzielonych?"

— Tak. Większe miasta — jest ich kilka, jak Łódź, Poznań, Lwów, Kraków, Wilno i t. d. — są wydzielone z powiatu i są same dla siebie powiatami. Na czele ich stoją nie burmistrzowie, a — prezydenci.

Jedno miasto zaś — Warszawa — wydzielone jest z województwa i samo jest województwem.

— A wiejskie rady gminne?

— Ponad 500 mieszkańców posiadająca gmina wybiera sobie też radę gminną w wyborach proporcjonalnych. Jeżeli ma mieszkańców mniej — to stara rada gminna decyduje, czy ma być wybrana zwykłą większością, czy też proporcjonalnie.

Analogicznie do rad miejskich — rady gminne powołują wójta i ławników.

— Czy znane jest panu prezesowi stanowisko rządu wobec ustaw?

— Podczas ostatnio odbytych kilku konferencji z przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczono mi, iż w czasie trzeciego czytania ustaw w komisji administracyjnej rząd weźmie udział w jej pracach.

Określi też swoje stanowisko, które naogół jest przychylne jaknajszybszemu uchwaleniu ustaw i przeprowadzeniu nowych wyborów do samorządów na terenie całego państwa.

-- Kiedy!...

— Jeżeli wszystko pójdzie normalnie — myślę, że na początku lata — kończy poseł Putek.

P. Weinman w Polsce

„Radosną" nowinę przynosi „Głos Prawdy". Donosi on mianowicie, że p. Weinman, główny akcjonarjusz „Królewskiej Huty" i „Huty Laury", zamieszkał na stałe w Katowicach. P. Weinman zakupił większy portfel akcyj wspomnianych fabryk na ogólną sumę 15 miljonów marek niemieckich, za które ofiarował 80% ich wartości.

Kto zacz jest p. Weinman, że aż wiadomość o jego osiedleniu się w Polsce zasługuje na wzmiankę w prasie? P. Weinman jest przemysłowcem — głównie węglowym — w Czechach. Odziekolwiek chodziło o jakiś większy interes węglowy, tam obok Peszka z Uścia wymieniano i p. Weinmana. Rozumie się, że dla takiego geszeftciarza bogactwo węglowe, a za niem produkcja metalowa, Górnego Śląska przedstawiały smaczny kąsek, w którym warto zatopić zęby.

Stało się to przed dwoma laty. Wówczas stał jeszcze na szczycie potęgi Bosel wiedeński. On to za „bezinteresownem" pośrednictwem p. Korfantego „zainteresował" się przemysłem górnośląskim i do spółki z Peszkiem i Weinmanem nabył olbrzymie ilości akcyj wspomnianych wyżej przedsiębiorstw. Teraz gwiazda Bosla zgasła; zbankrutował on i musiał wszystkie swe akcje oddać pocztowej Kasie oszczędności w Wiedniu na pokrycie swych zobowiązań.

W ten sposób skarb państwowy Austrji stał się głównym akcjonarjuszem polskich przedsiębiorstw — polskich o tyle, że leżą na terytorjum państwa polskiego — na Górnym Śląsku. Austrja nie może jednak otrzymanych od Bosla akcyj zatrzymać, gdyż musi mieć gotówkę dla wypełnienia deficytu w pocztowej Kasie oszczędności, powstałego na skutek interesów z Boslem. Skarb austrjacki wysprzedaje też te akcje. Jak akcje Union banku sprzedał Bodenkredit-Anstalt, tak zapewne akcje „Królewskiej Huty" i „Huty Laury" sprzedał Weinmanowi, który w ten sposób uzyskał interes i potrzebę zamieszkania w Katowicach dla dopilnowania interesów swoich na miejscu.

Obok różnych Hohenlohów, Donnersmarków, Giesche-Harrimanów dostaje Polska jeszcze Weinmana jako jednego z największych udziałowców w swych bogactwach naturalnych i w swym przemyśle. Nikt nie przypuszcza, aby p. Weinman nagle zapałał miłością ku Polsce i aby Katowice lepiej mu się podobały, niż dotychczasowe jego miejsce zamieszkania — Praga. Takiemi sentymentami kapitaliści nie kierują się: dla nich miarodajnem jest pytanie, w jaki sposób utrzymać i powiększyć swe zyski. Rozumie się, że i p. Weinman, aczkolwiek z pochodzenia żyd czeski, zna wartość polskiego przysłowia o „pańskiem oku, które konia tuczy" i w myśl tej zasady woli być na miejscu sam a nie polegać na dyrektorach. Ci bowiem nie mają tak wybitnego interesu w manipulacjach podatkowych, jak osobiście zainteresowany współwłaściciel przedsiębiorstwa. Należy jednak mieć nadzieję, że polskie władze skarbowe okażą zrozumienie dla takiej różnicy w interesach.

—ooo—

UWAGI

Endeckie protektory

W rocznicę styczniowego powstania przypomniała sobie endecka „Warszawska Gazeta Poranna" wcześniejszych bojowników — 1831 roku. W artykule, zatytułowanym: „Ku czci bohaterów z pod Grochowa" pisze, iż wchodzi w urzeczywistnienie projekt wykupienia terenu dawnej Olszynki, zalesienia go nanowo olchami i wzniesienia tam w przyszłości obelisku. Endecki dziennik zachęca ogół do poparcia tego planu, obiecuje, że nie omieszka nieraz jeszcze przypomnieć czytelnikom o Olszynce, słowem, obejmuje jakby protektorat nad tem oddaniem hołdu bojownikom o niepodległość.

Czy to wszystko ma zagłuszać dawniejsze wywody endeckie, gdy endecja, marząc o ugodzie z caratem, nie wzdragała się pisać, że powstania polskie były intrygą żydowsko-masońską (Marylski). A teraz po takiem wypieraniu się krwawej ofiary poprzednich pokoleń — prawi o pomnikach! Z miedzianem czołem chce dla nich szykować bronzy!

—ooo—

„Błogosławieni ubodzy..."

Dnia 10 bm. odbyła się w sali Rady miejskiej we Lwowie uroczysta akademja ku czci śp. senatora Ernesta Adama. Obok różnych osób cywilnych, wzięli w niej udział reprezentanci kościoła z arcybiskupem Teodorowiczem na czele.

Jego Eminencja arcybiskup Teodorowicz pofatygował się na akademję, chociaż zmarły senator był ewangelikiem. Ale zato był endekiem i dlatego miły był sercu arcybiskupa, z którym kolegował na listach wyborczych ósemki.

Kiedy w strasznej katastrofie straciło życie niemal 40 górników na kopalni Reden — kler odmówił udziału w pogrzebie. Odmówili księża udziału w pogrzebie robotników krakowskich, tarnowskich i borysławskich, zamordowanych na rozkaz rządu chjeno-Piasta! Nie pozwolono nawet pokropić wodą święconą trumnę za zwłokami śp. senatora Misiołka. Dlaczego? bo w orszaku pogrzebowym powiewały czerwone sztandary...

Endek, choćby był „heretykiem" ewangelickim lub notorycznym ateistą, może być pewny asysty wysokiego kleru po swym zgonie. Robotnik, nędzarz, socjalista — choćby był najbardziej wierzącym, zdaniem biskupów i prałatów nie jest wart kropli wody święconej.

Ten kościół służy tylko możnym tego świata!

A Syn Człowieczy, który głosił wzniosłą naukę miłości, obwieszczał światu:

„Błogosławieni ubodzy!"

—ooo—

Wieża Babel

Chadecja ma wiele kłopotów ze swymi przywódcami. W tym samym czasie, kiedy Galimatjasik pisał „Piłsudski? nie! nie! nie!" trzej chadecy (poseł Mianowski, poseł Romocki i senator Thullie) głosowali za wyborem Piłsudskiego na prezydenta państwa. Stronnictwo chadeckie i jego prasa prowadzi wściekłą kampanję przeciw rządowi Piłsudskiego — a jednocześnie dwóch chadeckich ministrów zasiada w tym rządzie: Romocki i Niezabytowski. Ten drugi jest nawet członkiem Rady naczelnej chadecji. Najnowsze nieporozumienia wybuchły w Bydgoszczy. Wychodzi tam „Dziennik Bydgoski", redagowany przez p. Teskę, który jest członkiem rady naczelnej chadecji, ale komendy chadeckiej nie chce słuchać. Przed rokiem p. Teska na terenie bydgoskiej rady miejskiej zawarł sojusz z Niemcami, dzięki czemu do władz miejskich wszedł Niemiec. Teraz warunki się zmieniły i sojusz zawarły: endecja, chadecja i NPR. One też obsadziły prezydjum rady miejskiej, rugując z niego Niemców i p. Teskę. Na następstwa nie trzeba było czekać: p. Teska w swem piśmie wypowiedział walkę chadecji bydgoskiej! Członek rady naczelnej chadecji, w organie chadecji, atakuje chadecję — to osobliwość zgoła niezwykła!

Wieża Babel — oto jedyne określenie dla bezprogramowego i chaotycznego zlepku jakim jest stronnictwo „chrześcijańsko-demokratyczne" w Polsce. Każdy tam, jak ów kot w bajce Kiplinga, chadza własnemi drogami, pilnując własnego interesu, pod wcale dogodnym bo „chrześcijańskim" szyldem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Co to jest walka klas?

Kochany Towarzyszu Redaktorze!

Dziękuję Wam za wycinek z „Głosu Narodu", którego, gdyby nie Wasza łaskawość, nigdybym nie był widział, a szkodaby było, bo czasy są ciężkie, pesymizm się szerzy i nawet dobre dawniej pisma humorystyczne są mdłe i bez humoru. Notatka „Głosu Narodu" „Co to jest walka klas" dała mi kilka chwil szczerej wesołości, zamąconej jeno refleksjami co do poziomu intelektualnego redaktorów i czytelników tego pisma. Czy naprawdę wolno takie rzeczy pisać, nie narażając się na niebezpieczeństwo uśmiercenia się przez powszechne wyśmianie?

Okrutna to śmierć, nie chcę się do niej przyczynić i wytłumaczę tak redakcji „Głosu Narodu", jakoteż biednym jego czytelnikom o co chodzi. Czytelnicy „Naprzodu" chyba obrazilíby się, gdyby mi się zdawało, że oni śmieszności tych nie odczuli odrazu.

Walka klas jest przedewszystkiem walką gospodarczą, a potem dopiero, w konsekwencji, polityczną. Robotnicze organizacje zawodowe, walczące o wysokość płacy i skrócenie czasu pracy, są organami walki gospodarczej klasy robotniczej. Polityczne organizacje robotnicze walczą o to samo i wszystkie prawa i warunki z tą sprawą związane. Socjaliści walczą o tęsamą rzecz na terenie politycznym i gospodarczym, gdyż są dwa wyrazy tej samej sprawy. Niema polityki niezawarunkowanej gospodarstwem, pozorna agospodarcza polityka to absurd, najczęściej złodziejska sztuczka, usiłowanie nadużycia ludzi nieuświadomionych do zajęcia stanowiska po stronie ich śmiertelnych wrogów.

Powiada „Głos Narodu", że takiej walki o większą płacę i krótszy czas pracy, to jest walki o cenę pracy i towaru, zwolennikami są wszyscy ludzie i wszyscy ją prowadzą. Święta prawda, walka klas jest powszechna i obejmuje całe społeczeństwo, zachodzi jeno pytanie po czyjej stronie się walczy? Czy po stronie tych, którzy żądają wielkiej ceny za pracę, czy tych którzy za pracę chcą płacić mało? Rozchodzi się o udział w zysku przy produkcji, jaką część tego zysku dostaje pracownik i robotnik a jaka pochłania kapitalista?

Jeżeli walka klas jest — jak pisze Głos Narodu — „walką z ustrojem kapitalistycznym, jako opartym zasadniczo na wyzysku", to powiększenie płacy i zmniejszenie czasu pracy prowadzi do ograniczenia wyzysku.

Pragnę pocieszyć czytelnika Głosu Narodu, by nie dał się zrazić do socjalizmu twierdzeniem, że w ustroju socjalistycznym walka o płacę i czas pracy nie zniknie, gdyż rzecz ma się wręcz przeciwnie. Kapitalizm pracuje wyłącznie dla zysku, w ustroju socjalistycznym pracować się będzie wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, stąd w ustroju kapitalistycznym kalkuluje się czy się produkcja opłaca, a w socjalistycznym będzie kalkulacja polegała na tem, by wyliczyć jakie jest **zapotrzebowanie społeczeństwa.** — W ustroju kapitalistycznym wszystko idzie na sprzedaż, w socjalistycznym wszystko dla siebie. Więc ustrój socjalistyczny nie będzie znał bezrobotnych, nie będzie znał nadwartości, nie będzie znał klas społecznych, nie będzie znał wyzyskiwanych i nie będzie znał walki o czas pracy, będzie wymagał tyle pracy ile wymaga społeczna potrzeba. Wtedy technika znajdzie pole rozwoju nieograniczonego popłatnością a maszyna stanie się dobrodziejstwem ludzkości.

Nie wiem tego, mimo że Głos Narodu jest tego pewien, niewiem i poraz pierwszy się dowiaduję, że socjalizm rozumie pod walką klas „walkę uświadomionej socjalistycznie klasy robotniczej".

Zachodzi tu pewne niezrozumienie. Jest walka klas w społeczeństwie w każdym razie i bez uświadomienia społecznego i była w rozmaitych formach w czasie całej historji ludzkości i na niej ta historja polega. Nie było uświadomienia ale były przeciwieństwa klasowe wywołujące walkę i prowadzące do przewrotów klasowych. Socjalizm jest walką świadomą środków i celów i różni się od walki klasowej, będącej instynktowną reakcją przeciw uciskowi, tą właśnie świadomością przyczyn wadliwości ustroju kapitalistycznego. Walka klas socjalistyczna dąży do zastąpienia tego wadliwego ustroju ustrojem znoszącym wadliwości jego, dąży przez walkę gospodarczą organizacyj zawodowych i spółdzielczych, dąży przez walkę polityczną do zdobycia władzy w organizacji państwowej, władzy która dzisiaj jest wyrazem przewagi kapitalizmu. Sprowadzamy całą naszą działalność do podstaw ustroju społecznego, do gospodarstwa. Socjalizm bezgospodarczy to nonsens, taki sam nonsens jak polityka agospodarcza, albo gospodarstwo apolityczne. Coś podobnego jak dusza bez ciała, albo odwrotnie. W takie mistyczne zabawki nie wdajemy się.

Przyznaję, że nie mogę wyzwolić się od pewnego niesmaku, wobec tego że znachodzą się osoby zdobywające się na tego rodzaju elukubracje, a co gorsza, że znachodzą się tacy, którzy je publikują, a co jeszcze gorsze, że wśród czytelników nie powstaje protest stanowczy przeciw podawaniu im strawy duchowej, ubliżającej ich intelektowi. A może być, że się mylę, może protesty były?

Herman Diamand.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ IM. MISIOŁKA: Spółdzielnia spoż. „Samopomoc" 50 zł., Komitet Pow. PPS Nowy Sącz 30 zł., z koleżeńskiej zbiórki na wieczorku spółdzielni kredyt. robotn. w N. Sączu 16 zł., Spółdzielnia kredyt. rob. N. Sącz 15 zł., Związek zawodowy pracowników kolej. N. Sącz 20 zł., nieprzyjęte honorarium za obronę prawną przez dra Dohnalka w N. Sączu 10 zł.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ KNOLL O STOSUNKACH W POLSCE.

Dziennik rzymski „Messagero" zamieszcza wywiad z pos. polskim Knollem, który dał szereg odpowiedzi na pytania dotyczące sytuacji wewnętrznej Polski, polityki zagranicznej i stosunków włosko-polskich. Podkreślając pomyślne rezultaty ubiegłego roku budżetowego zamkniętego nadwyżką 53 milj. zł., poseł Knoll wspomniał o dobrym stanie kolei polskich i zorganizowanej niedawno polskiej marynarki handlowej. Dalej skreślił obraz obecnego parlamentaryzmu polskiego i mówił o polityce zagranicznej, podkreślając jej pokojowość, zaznaczoną dobitnie przez ministra Zaleskiego, jakoteż absolutne zdecydowanie Polskie niedopuszczenia do jakiejkolwiek dyskusji na temat granic. Pokój na wschodzie, powiedział poseł, jest ściśle złączony z pokojem na zachodzie. Na zakończenie poseł Knoll wyraził zamiar dążenia do rozwoju jaknajlepszych stosunków polsko-włoskich.

O POROZUMIENIE MIĘDZY PRASĄ POLSKĄ A NIEMIECKĄ

Berliński „Welt am Montag" przypominając, że jeszcze przed konferencją w Locarno ze strony Polski wyszła inicjatywa w kierunku doprowadzenia do porozumienia między prasą polską a niemiecką, oraz opracowano w tej sprawie obszerny memorjał, stwierdza, że miarodajne sfery niemieckie, do których się w swoim czasie zwracano z konkretnymi propozycjami, dotychczas nie zareagowały na nie. Dziennik zapytuje, czy nie byłoby wskazanem, aby rządy polski i niemiecki ujęły w swoje ręce inicjatywę i weszły w kontakt z polskimi i niemieckimi związkami zawodowemi prasy, tembardziej, że chodzi tu o rzecz bardzo ważną w obecnej chwili, a mianowicie o **złagodzenie metod polityki prasowej** pomiędzy organami polskimi a niemieckimi.

ROZŁAM WŚRÓD LIBERAŁÓW ANGIELSKICH

Wśród przeciwników Lloyda Georgea w obozie stronnictwa liberalnego powstała od niedawna myśl zorganizowania niezależnego od polityki Lloyda Georgea stowarzyszenia liberalnego. Prace organizacyjne dobiegają do końca. Na czele stowarzyszenia stoi lord Grey. Rada stowarzyszenia ma odbyć w tych dniach pierwsze posiedzenie. Fakt powstania wewnątrz stronnictwa liberalnego odłamu niezależnego od polityki Llyoda Georgea niema oznaczać secesji w ścisłem tego słowa znaczeniu.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA CZICZERINA

Policja frankfurcka zaprzecza wiadomości o planowanym w ostatnim tygodniu przez białogwardzistów rosyjskich zamachu na sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina. Jak stwierdza policja, w otoczeniu Cziczerina obawiają się tylko możliwości takiego zamachu, konkretnych jednak danych o tym planie policja nie posiada.

TEN

Ostatnie literki

2

Aż cieplej zrobiło się Literce od miłych słów proboszcza i, choć bardzo był głodny i znużony, bez namysłu poszedł do Zaborza. Stadko odnalazł, zgonił do kupy, jednak owiec było tylko dziesięć. Do późnego wieczora chodził po lesie, wołał, pytał chłopów w Zaborzu, ale oprócz wiadomości, że dużo wilków kręci się w okolicy, niczego się nie dowiedział. Ostatnim prawie tchem dowlókł się do plebanji, nie żałował wszakże trudu, bo chciał okazać wdzięczność księdzu za dobre słowo, no i oczekiwał kolacji...

— A gdzie owca? — surowo zapytał proboszcz, policzywszy stado.

— Mówili ludzie, — odrzekł pokornie Literka, — że wilków dużo w lesie. Chodziłem do zmroku, wołałem, szukałem we wsi...

— Łżesz, złodzieju! — wrzasnął sługa boży, — sprzedałeś drwalom po drodze! Zośka, goń na posterunek, niech zamkną tego włóczęgę... Albo nie, ja mu już daruję własną krzywdę... Et dimitte nobis pecata nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris!... Pasżoł won, złodzieju, a prędko, zebym się nie rozgniewał...

Poszedł Literka i spał o głodzie pod sosną. Spokojny, obojętny szum rosochatych drzew wydawał mu się niebiańską muzyką wobec chrapliwego głosu ojca duchownego. Nad ranem przestał już uczuwać głód, zamglone nieco oczy weselej spojrzały w przepaścistą przestrzeń nieba, usianą gwiazdami i zasnął żebrak wspominając nie złe, lecz dobre i miłe słowa proboszcza. Drugim znów razem dzierżawca czy też rządca z Chotowa przyjął go prawie serdecznie przed oborą w folwarku. Wypytywał o wszystko.

— Pewnie głodni jesteście, dziadku?

— Prawie zawsze. — odrzekł Literka, — ale chciałbym pracę gdzie znaleść. Jestem leśnikiem. Może tu za gajowego mnie przyjmą, albo za pisarza?

— Taki stary za gajowego? — westchnął z współczuciem dzierżawca, — to trochę trudno. Pieniędzy pewnie wam brak?

— Brak, panie. Gdybym miał pieniądze — nie chodziłbym po świecie za pracą.

— O, wierzę! — zgodził się uprzejmie władca folwarku, — ciężko, bardzo ciężko bez pieniędzy, i w takim wieku... Ile też macie lat?

— Pięćdziesiąt.

— O, a wyglądacie na siedemdziesiąt! Czemu to tak?

Literka nigdy nie miewał ochoty do zwierzeń, trudno jednak było przemilczeć pytanie miłego gospodarza.

— Życie sterało mnie przedwcześnie, — odrzekł z słabym uśmiechem. — To jest właściwie ostatnie lata. Choroba, strata zajęcia, zupełny brak bliskich ludzi koło mnie, wreszcie mój los...

Zdawało się, że łza zabłysła w oku dzierżawcy. Dusza Literki rozpłynęła się w rozczuleniu, nadzieja olśniła go... Dzierżawca milczał przez długą chwilę, jakby zastanawiając się nad rodzajem pomocy nieszczęśliwemu, poczem spokojnie odpowiedział.

— Ja wam wierzę. Papiery macie napewno w porządku, bo czem większy oszust, tem lepsze ma papiery. Wyjdźcie już, stary, za bramę, będziemy zamykać i spuszczać psy. Szczęśliwej drogi!

A za trzecim razem... Literka miał dość wspomnień o dobroci ludzkiej i skierował swoje myśli w inną stronę, nucąc wesołą piosenkę, której nauczono go w dzieciństwie:

chociaż to życie idzie jak po grudzie,
jak mi Bóg miły — dobrzy są ludzie...

I zupełnie wesoło trawestował następne strofki:

ten temu — wróg,
ten temu — kat,
a już dobremu, to każdy rad!

Ale szyderstwa było więcej w myślach Literki, niż w jego sercu. Ogromny, bolący żal pokrywał wszystkie jego uczucia, żal niewiadomo do kogo, żal bezdenny, spokojny już... Jak pod czarną taflą górskiego jeziora w chłodnym mroku kończyła egzystencję biedna dusza Literki. Wkrótce musiała ustąpić miejsca tępej zwierzęcości lub skończyć się wraz z życiem. Znękany włóczęga nieraz próbował umrzeć, i przed każdym zamachem na samego siebie uczuwał taką nieznośną nudę, że coprędzej cofał się, aby jej uniknąć. Lepszy był głód, niż to okropne uczucie bezgranicznej pustki i mdły, wstrętny zapach śmierci. Więc żył, szukał życia, choć ono zdawało się uciekać przed nim i drwić z jego starań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jubileusz tow. posła dra Liebermana

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 23 stycznia.

W imponujący sposób obchodził dziś Przemyśl socjalistyczny trzydziestolecie działalności tow. dra Hermana Liebermana na przemyskim gruncie i 20-lecie jego poselstwa. „Nowy Głos Przemyski" wydał na ten dzień specjalny numer, poświęcony tow. Liebermanowi, ozdobiony czterema ilustracjami i zawierający artykuły tow. posła dra Hermana Diamanda, Emila Haeckera, Feliksa Mantla, dra Michała Ollera, Macieja Nowoświata i Józefa Siegmana.

Przedpołudniem odbyło się w wielkiej sali Domu Robotniczego uroczyste zgromadzenie ludowe. Mimo że wpuszczano tylko osoby zaproszone, sala wraz z lożami i galerja była przepełniona. Tysiące osób, dla których już brakło miejsca, tłoczyły się przed bramą. Oprócz przemyskiej klasy robotniczej bardzo licznie reprezentowana była na zgromadzeniu inteligencja miejscowa. Przybyli na obchód jubileuszowy także delegaci z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sanoka, Sambora, Drohobycza itd. Pomiędzy przemówieniami śpiewał pieśni socjalistyczne przemyski Chór Robotniczy i przygrywała wyborna Orkiestra Robotnicza z Ustrzyk.

Zagaił zgromadzenie tow. **Mikruta**, poczem wybrano prezydjum, do którego weszli tow. **Mikruta**, tow. **Jasiński**, wiceburmistrz miasta Przemyśla tow. senator **Posner** i tow. **Wójtowicz** z Krosna.

Tow. posła Liebermana powitało zgromadzenie owacyjnie huraganem długotrwałych oklasków, które następnie powtarzały się po każdem przemówieniu.

Tow. dr. **Grossfeld** wygłosił piękne przemówienie, w którem dał obraz życia i zasług tow. dra Liebermana i złożył mu hołd imieniem przemyskiego OKR PPS.

Tow. poseł **Barlicki** wyraził imieniem CKW PPS gorące uznanie zasługom jubilata.

Tow. poseł dr. **Marek** imieniem klubu polskich posłów socjalistycznych i w imieniu krakowskiej Rady wojewódzkiej PPS oddał cześć niezmordowanej a owocnej pracy tow. Liebermana.

Burmistrz miasta Przemyśla p. **Kostrzowski** imieniem zarządu miasta wygłosił przemówienie na cześć jubilata, podnosząc, że poseł Lieberman umie i przeciwników politycznych podbijać sobie dobrocią. Skończywszy przemówienie, p. burmistrz przy rzęsistych oklaskach objął i ucałował dra Liebermana na oczach całego zgromadzenia.

Tow. senator **Posner** serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy złożył jubilatowi imieniem socjalistycznych senatorów, a tow. poseł **Piotrowski** imieniem zarządu głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Sędziwy tow. Jan **Żołnierz** w wygłoszonej po ukraińsku mowie, pełnej wspomnień z dawnych walk, wyraził tow. drowi Liebermanowi imieniem ukraińskiej partji socjalistycznej uznanie i życzenia.

Tow. dr. **Frim** imieniem żydowskiej partji socjalistycznej Bund złożył jubilatowi, jako pierwszemu budzicielowi i nauczycielowi przemyskiego proletarjatu.

Dr. **Filimowski**, prezes Związku legjonistów w Przemyślu, w imieniu tegoż Związku podniósł zasługi obywatela pułkownika Liebermana, położone około odbudowania niepodległej Polski, i wyraził mu za nie cześć.

Tow. Roman **Boski** z Warszawy, współpracownik „Robotnika", złożył jubilatowi życzenia imieniem redakcji centralnego organu PPS.

Tow. **Haecker** z Krakowa, redaktor naczelny „Naprzodu", w imieniu redakcji tego dziennika partyjnego, z którem w ciągu całej swej 30-letniej działalności był tow. Lieberman blisko związany, wyraził mu serdeczne życzenia i z polecenia krakowskiej Rady robotniczej PPS złożył mu gorące podziękowanie całego zorganizowanego proletarjatu Krakowa za jego świetną obronę oskarżonych w procesie o zajścia z 6 listopada.

Dalsze przemówienia wygłosili tow. **Beluch** imieniem przemyskich związków zawodowych, tow. **Głowacki** z Krosna w imieniu robotników krośnieńskich, tow. **Rosshandler** imieniem Związku pocztowców, tow. **Krwawicz** imieniem kolejarzy rzeszowskich, sędziwi towarzysze **Wolański** i **Kreincześ** w imieniu najstarszych towarzyszów przemyskich, tow. **Feliks Mantel** imieniem Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej.

Głęboko wzruszony tow. dr. **Lieberman** odpowiedział wspaniałem przemówieniem. Przedewszystkiem podzielił się zasługą z dzielnymi współpracownikami, których znalazł w Przemyślu, a z których wielu już nie żyje: Był tu młody idealista pełen temperamentu i inicjatywy, duch płomienny, który na mnie silnie oddziałał: śp. Witold Reger. Nie żyje również dr. Józef Mantel, charakter szlachetny i kryształowy, który po sobie pozostawił partji syna, tego, coście go tu przed chwilą słyszeli przemawiającego. Nie żyją też tow. Głuszko, Olearczyk i wielu innych, którzy razem ze mną brali udział w walkach i pracach, torując drogę socjalizmowi w Przemyślu. (Tej części przemówienia zgromadzeni wysłuchali stojąc). Żyje jeszcze wielu uczestników naszych dawnych walk, jak tow. Żołnierz, Kolkiewicz i inni. Jakkolwiek socjaliści uprawiają nie kult osób, lecz kult idei, to jednak człowiek nie może nam być obojętny, bo idea bez człowieka, który ją szerzy i wciela, obejść się nie może. Jest piękna legenda o świętym Krzysztofie, który Dziecię Boże na swych barkach przeniósł odważnie przez wzburzone i spienione fale. Ci towarzysze, o których wspomniałem, podobnie jak św. Krzysztof na swych barkach dźwigali dziecię boże: ideę — odważnie i niezłomnie przez burzliwe fale do upragnionego celu. Pomimo naszej 30-letniej mozolnej a zwycięskiej walki — proletarjat pozostaje dziś nadal w nędzy i ciężkiej niedoli. Straszliwe są dziś czasy dla klasy pracującej. Ale wierzę niezachwianie, że przeniesiemy dziecię boże: ideę — do celu, wierzę, że zbliża się zwycięstwo socjalizmu! Usłyszałem dziś dużo miłych mi wyrazów uznania i serdecznych życzeń. Cóż ja wam w zamian dać mogę? Daję wam w zamian tylko moją gorącą, niezłomną wiarę, wiarę w niechybne wyzwolenie ludu pracującego! (Burzliwe oklaski).

Odegraniem przez orkiestrę i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyło się to podniosłe zgromadzenie.

* * *

Następnie odbył się dla delegatów i gości objad w restauracji Kranza, wydany przez przemyską organizację PPS. W czasie objadu przygrywała Orkiestra Robotnicza z Ustrzyk i szereg towarzyszów wygłosił toasty. Z przemówień wyróżniły się zwłaszcza serdeczna mowa tow. senatora **Posnera** i pełna humoru i sentymentu mowa tow. dra Rafała **Bubera** ze Lwowa, który złożył tow. Liebermanowi życzenia imieniem OKR lwowskiego, stowarzyszenia „Praca" we Lwowie i jeszcze jednej organizacji złożonej ze swej żony, siebie i swego syna... Przemawiali jeszcze różni delegaci organizacyj, między nimi z Sambora i Drohobycza, rodzinnego miasta jubilata. Wkońcu odpowiedział tow. dr. **Lieberman** gorącem podziękowaniem.

* * *

Wieczorem odbył się w wielkiej sali Domu Robotniczego **raut**. Jakkolwiek wstęp był za płatnemi biletami, jednakże sala była znowu szczelnie zapełniona. Między gośćmi znajdował się w loży w otoczeniu oficerów generał Galica, dowódca OK Przemyśl. Obecni byli między innymi wszyscy najstarsi socjaliści przemyscy, jakoteż prezes Związku legjonistów dr. **Filimowski** i prezes Związku strzeleckiego inż. **Popek**, dalej wielu sympatyków partji i przyjaciół dra Liebermana.

Artystyczną część rautu zagaił tow. redaktor **E. Haecker** przemówieniem o znaczeniu kultury i sztuki dla robotników, a Domu Robotniczego dla rozwoju kultury wśród klasy pracującej.

Następnie p. profesorowa **Ciesielska** ze Lwowa przy akompanjamencie fortepianowym p. pułkownikowej **Gizinskiej** ślicznie odśpiewała szereg przemiłych pieśni. Artysta dramatyczny p. **Barski**, wygłosił kilka wierszy pełnych humoru. — Artysta-skrzypek p. **Klemens Silber** przy akompanjamencie fortepianowym p. **Azerowej** mistrzowsko odegrał kilka nastrojowych utworów (Schuberta i innych).

Z kolei tow. dr. **Grossfeld** odczytał **telegramy i listy** gratulacyjne, które nadesłali: CKW PPS, tow. wicemarszałek Daszyński, tow. Limanowski imieniem senatorów socjalistycznych, redakcja „Robotnika", Zarząd główny TUR i redakcja „Głosu Młodzieży Robotniczej", Związek maszynistów, Związek robotników chemicznych w Jedliczu, Komitet PPS w Tarnowie, tow. poseł Smulikowski imieniem OKR PPS we Lwowie, TUR w Rzeszowie, OKR PPS w Łodzi, OKR PPS i Rada Związków zawodowych we Włocławku, Związek zawodowy kelnerów we Lwowie, Zjednoczenie akademickie we Lwowie, tow. senator Englisch, tow. posłowie: dr. Bobrowski, Żuławski, Czapiński, Hausner, Niedziałkowski, Śledziński, Niski, tow. senatorka Kłuszyńska, tow. dr. Kunicki, tow. Klemensiewicz, tow. Topinek i Teller w imieniu Centralnej komisji Związków zawodowych, tow. Szczyrek ze Lwowa, tow. dr. Kłuszyński, tow. Okoński, Jagła, Tatara i Klemensiewicz w imieniu konferencji partyjnej w Wieliczce, tow. Malinowska z dziećmi z Krakowa, tow. dr. Pelzling, tow. dr. Ringelheim, inż. Trylski, pułk. Barzykowski, pułk. Staszewski, Marceli Szarota, Bocheński, por. Chomiak, starosta dobromilski Kassala, przemyski asesor miejski dr. Schenbach, oraz szczególnie serdeczny list pełen wspomnień walk dawnych tow. Tadeusz Kolkiewicz.

Na zakończenie części artystycznej Chór Robotniczy pod batutą kompozytora odśpiewał piękną kantatę ułożoną na cześć tow. Liebermana przez p. Silbera do słów tow. Feliksa Mantla.

Nastąpił właściwy raut: młodzież tańczyła w wielkiej sali, a w sali mniejszej na II p., gdzie zasiedli starsi przy stołach, prowadząc ożywione przyjacielskie rozmowy, grał zespół mandolinistów. — Śpiewał Chór Robotniczy. W serdecznej atmosferze przeciągnął się raut aż do rana.

Cała uroczystość wywarła na uczestnikach podniosłe wrażenie, które pozostanie niezatarte w ich pamięci.

Przegląd społeczny

W SPRAWIE EMIGRACJI ROB. ROLNYCH Z WOJ. KRAKOWSKIEGO DO NIEMIEC

Wobec aktualności emigracji rob. rolnych do Niemiec, zwróciliśmy się o informacje do kierownika PUPP dra Müllera, który w zeszłym tygodniu bawił w tej sprawie w urzędzie emigracyjnym w Warszawie. Otóż na podstawie układu Urzędu Emigracyjnego z delegatami niemieckimi, ustalono następujący kontyngent emigrantów rolnych z woj. krakowskiego (2200 rob.), z okręgu krak. PUPP — 1.600 rob.

	w lutym	marcu	kwietniu	Ogółem
pow. Kraków	25	75	—	100
„ Bochnia	50	350	100	500
„ Brzesko	50	350	100	500
„ Dąbrowa	50	200	50	300
„ Myślenice	—	150	50	200

Nadto z okr. PUPP w Oświęcimiu 100 rob. (z pow. Chrzanów II—25, III—75), z okr. PUPP w Białej 500 rob., (z pow. Wadowice II—50, III—300, IV—50, Żywiec III—75, IV—25). Rekrutacje przeprowadzą urzędnicy PUPP przy udziale delegatów niemieckich, którzy będą przyjmować robotników, podobnie jak przy emigracji do Francji. — Pierwszeństwo w przyjęciu mają robotnicy rolni, wydaleni z Niemiec.

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

odbyło się w ubiegłą sobotę w Krakowie, w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6. Zgromadzeni po obszernym referacie tow. **Szopskiego** i uzupełnieniu tow. M. **Stattera** przyjęli wśród ogólnego aplauzu rezolucję **protestującą przeciwko pogorszeniu ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych**, solidaryzując się w zupełności z akcją **krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych** zmierzającą do poprawy bytu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Imieniem krakowskiej Rady Związków zawodowych przybył na zgromadzenie tow. **Wiesław Wohnout**, który w swojem przemówieniu wskazał na konieczność prowadzenia każdej akcji **wspólnie z całą klasą robotniczą stojącą pod sztandarem Socjalizmu.**

Zgromadzenie wykazało zupełne zrozumienie dla wywodów mówców, czego dowodem **jednomyślne** przyjęcie rezolucji.

W dyskusji zabrał następnie głos tow. **Purman**, który dłuższy interesujący wywód poświęcił uzupełnieniu referatów, dorzucając do nich szereg ciekawych myśli. Przewodniczył tow. **Schweriner**.

Zgromadzenie, którego przebieg świadczy dobitnie o społecznem wyrobieniu związkowców przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

O ZASIŁKI DLA GÓRNIKÓW

W piątek posłowie tow. Żuławski i Stańczyk, udali się do ministra pracy o podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych, pobierających tak zw. zasiłki z akcji doraźnej. Minister przyrzekł sprawę rozpatrzyć. Zaznaczyć należy, że w chwili obecnej na Górnym Śląsku jest około czterdziestu kilku tysięcy bezrobotnych, w Zagłębiu Dąbrowskiem około 14 tysięcy, w Zagłębiu Chrzanowskiem około 4 tys. Z tego pobiera zasiłki na podstawie ustawy niecałe 20 proc. bezrobotnych, reszta zaś z akcji doraźnej pomocy, która została ustalona na podstawie zarobków 1925 r. Wskutek wzrostu drożyzny zasiłki te spadły do połowy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Tow. Jan Jasiński

długoletni działacz robotniczy, członek Krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków Zawodowych w Krakowie, były członek Rady naczelnej PPS, radca miejski, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w sobotę, 22 stycznia 1927 roku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 3½ popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych w Krakowie.
Klub Radców miejskich PPS.
Związek zawodowy krawców.

KRONIKA

Kraków, 25 stycznia.

ZIMA. Wreszcie po długiej niepogodzie wystąpiła w Krakowie zima w całej pełni. Miasto okryło się śnieżną szatą. Planty i ogrody zmieniły się w fantastyczne obrazy. Pojawiły się sanki, a młodzież używała szczególnie w niedzielę na saneczkach, ślizgawce i innych sportach zimowych. — Wczoraj w samem mieście zaczął śnieg tajać, auta ciężarowe zakładu czyszczenia miasta usunęły śnieg z rynku, a pod wieczór przystąpiły do wywozu zwałów śniegu z ulic prowadzących z Rynku.

WYJAZD KURATORA RIEMERA DO LWOWA. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kurator krakowskiego okręgu szkolnego dr. Jan Riemer, zamianowany kuratorem lwowskim, złożył już urzędowanie w ręce naczelnika wydziału prezydjalnego p. Przyjemskiego i wyjechał do Lwowa. Nowy kurator krakowski nie został jeszcze mianowany.

STAROSTA BIAŁOSTOCKI W KRAKOWIE.— Jak się dowiadujemy, onegdaj bawił w Krakowie starosta białostocki Zborowski, który jest upatrzony na stanowisko starosty krakowskiego po śp. Balu. P. Zborowski konferował z obecnym kierownikiem starostwa, poczem wyjechał z Krakowa.

NA NIEDZIELNEJ „CZARNEJ KAWIE" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH gorące oklaski zbierała śpiewaczka, p. Bronisława Krajewska, która odtworzyła szereg pieśni pięknym, świetnie wyszkolonym głosem. Młoda pieśniarka panna Wanda Szczepańska, czarowała widzów swym głosem i znakomitą interpretacją piosenek. Wielką atrakcją programu był występ trombonisty p. Rudolfa Gemrotha. Rosyjski taniec z temperamentem odtańczony przez panie Relówne i Szafrańcównę, przyjęty został entuzjastycznemi oklaskami. P. Mowczanowski budził wesołość swemi monologami. Znakomitem uzupełnieniem programu były popisy chóru męskiego „Symphonia". Chór pod batutą p. dyrygenta Stańczyka odśpiewał pieśni Żeleńskiego, Lachmana, Griega, Surzyńskiego. Podnieść należy wyborny akompaniament znanego pianisty p. Tad. Pliszewskiego.

KOMITET RODZICIELSKI PRZY SZKOLE MĘSKIEJ IM. PUŁASKIEGO W DĘBNIKACH — uczcił rocznicę powstania styczniowego wystawieniem sztuki p. t.: „W górę serca". Dochód cały przeznaczony został na śniadania biednej dziatwy tamtejszej szkoły. Nadmienić wypada, iż zespół amatorski tamtejszej szkoły pod kierunkiem Wł. Stańko daje bardzo często przedstawienia na powyższy cel.

WALKA PŁCI. Odczyt powyższy wygłosi dr. Klęsk w środę 26 bm. w Coll. wykładów (A—B, Rynek 39, II. p.) o godz. 7 wieczór.

ODCZYT O ROSJI WSPÓŁCZESNEJ. Staraniem „Związku Legjonistów" i Klubu Społecznego w Krakowie odbędzie się dziś we wtorek w lokalu Klubu Społecznego (Rynek gł. 32, II. p.) odczyt dra Władysława Medyńskiego, który na podstawie wrażeń, doznanych ostatnio w czasie pobytu w Rosji, przedstawi obraz obecnej sytuacji w państwie sowietów. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp dla członków Związku Legjonistów i Klubu Społecznego, oraz wprowadzonych gości.

AKADEMICKIE KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA urządza we czwartek 27 bm. o godzinie 7'30 wieczór nadzwyczajne walne zebranie w Coll. Nov., sala Nr. 39. Porządek dzienny: 1) zmiana par. 1 i 30 statutu; 2) dalsza praca ze względu na dalszy byt Koła. Obecność wszystkich członków konieczna.

Doniosłe uchwały w sprawie szkolnictwa średniego

Zjazd dyrektorów szkół średnich

W niedzielę zakończyły się dwudniowe obrady Zjazdu dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego. Obrady toczyły się w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Chrzanowski, Folkierski, Kot, Heinrich, Dyboski itd., dalej kierownik kuratorjum Przyjemski i dyrektorzy: Zachemski, Pęckowski, Kulczyński, Kukliński, Mikulski, Missona i Rowid — Zjazd dyrektorów stwierdził co następuje:

Przeciętny poziom ogólnego wykształcenia abiturjentów dzisiejszych gimnazjów w porównaniu z abiturjentami szkół średnich b. państw zaborczych, **nie wykazuje, jakoby dzisiejsze gimnazja lepiej kształciły, niż dawne analogiczne szkoły średnie.**

Przyczyną tego stanu rzeczy jest: a) **niejednolicie ujęty ustrój dydaktyczny i organizacyjny gimnazjum, w szczególności podział jego na trzyletnią podbudowę** i 5-letnie gimnazjum, oraz różnorodność typów; b) ogromna przewaga kształcenia materjalnego, wynikającego z obfitości programów, nad wykształceniem formalnem; c) niesprzyjające zewnętrzne warunki bytu i rozwoju gimnazjów, w szczególności: nadmierny ich wzrost, przepełnienie zakładów, **niestosowne pomieszczenie, niedostateczne wyposażenie w pomoce naukowe itd.**

Reforma ustroju szkolnictwa nie powinna być dokonana odrazu na terenie całej Rzeczypospolitej, lecz drogą eksperymentu w pewnej ilości szkół w poszczególnych kuratorjach. **Należy przywrócić 8-letnie gimnazjum z wyższym celem kształcenia** dla studjów akademickich i ze środkami dydaktycznemi, do tego celu prowadzącemi, od pierwszej do najwyższej klasy.

Ośrodkiem kształcenia winien być język polski, oraz język łaciński od klasy pierwszej.

Należy udoskonalić metodę nauczania i zróżnicować ją w klasach niższych, a wyższych.

Wreszcie zreformować należy studjum pedagogiczne i uruchomić kursy praktykantów.

—ooo—

„POLSKA DZISIEJSZA". Opracowywane od przeszło 2 lat w trzech językach (francuskim, angielskim i niemieckim) dzieło pt. „Polska Dzisiejsza" ukaże się w nakładzie „Wiener Allgemeine Zeitung" w lutym br. Dzieło omawia wszystkie najwybitniejsze przejawy w całokształcie życia polskiego i zawiera przeszło 1500 ilustracji. Dotychczas ukończono druk części politycznej i kulturalnej, jak również większą część działu krajoznawczego W druku znajdują się okręgi zachodnie Polski, oraz część handlowa i finansowa. Dzieło to ukaże się w jednym tylko tomie i równocześnie w trzech językach, stąd pogłoski, jakoby dzieło to miało ukazywać się w zeszytach, są bezpodstawne. Podobnie bezpodstawne są wiadomości, jakoby dzieło to miało charakter oficjalny, lub jakoby było finansowane przez rząd polski. — Wszystkie artykuły pochodzą od współpracowników polskich, wśród których wymieniamy następujące nazwiska: Wacław Sieroszewski (o Józefie Piłsudskim), Witold Giełżyński (polityka wewnętrzna), dr. J. Grabowiecki (polityka zagraniczna), dr. T. Grabowski (zadania Polski), prof. Henryk Mościcki (walki o niepodległość), pułk. St. Rowecki (wojsko polskie), Marjan Grzegorczyk (konstytucja polska), prof. R. Dyboski (nauka polska), prof. M. Szyjkowski (literatura polska), Jan N. Miller (twórczość najnowsza), prof. A. Chybiński (kompozytorowie polscy), prof. S. Niewiadomski (muzyka współczesna), prof. T. Sinko (dramat polski), Michał Orlicz (życie sceny polskiej), Witold Bunikiewicz (malarstwo), prof. F. Kopera (muzealnictwo), prof. S. Noakowski (architektura), Leon Brun (film), prof. E. Piasecki (kultura fizyczna), dr. W. Kopczyński (sport w szkole), prof. S. Udziela (lud i zwyczaje polskie).

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. W KRAKOWIE odbędzie się 30 stycznia o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej. W razie niejawienia się w terminie pierwszym przepisanej statutem ilości członków, w tymsamym dniu o godz. 10 i pół odbędzie się drugie walne zgromadzenie z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków. Każdy członek Koła winien przy wejściu na salę okazać legitymację członkowską opłaconą przynajmniej do końca października 1926 r., inaczej na salę wpuszczonym nie będzie.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt majora A. Konkiewicza pod tyt. „Marsz zbliżania", który odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Rajskiej l. 3.

Z TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO. We środę 26 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne walne zebranie Tow. geograficznego w Instytucie geograficznym, ul. Grodzka 64. O godzinie 7 odczyt prof. Dra Sawickiego „Eskapada samochodowa po Kresach wschodnich" ilustrowany bogato przeźroczami.

PRZYPADKOWE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na plac Szczepański 22, gdzie 20-letnia Ewa Surówna, służąca, doznała zatrucia gazem świetlnym. Lekarz pogotowia przywrócił ofiarę przypadku do przytomności i przewiózł ją do szpitala.

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. W nocy 24 bm. o godzinie 2 wyskoczył z pociągu towarowego przed stacją Zabierzów, Mateusz Podgajny, lat 30 liczący, hamulcy kolejowy, zamieszkały w Rząsce i pośliznął się na szynie tak nieszczęśliwie, że upadłszy na ziemię, poniósł śmierć, uderzając głową o szyny.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA GRUDZIEŃ ubiegłego roku w okręgu krakowskim, wykazuje następujące wypadki przestępstw: politycznych 5, buntu i oporu władzy 41, dezercyj 23, przemytnictwa 3, spekulacja walutą 1, fałszerstwo pieniędzy, dokumentów 5, morderstw, zabójstw, dzieciobójstw i t. d. 13 wypadków, zbrodnicze podpalenia 7, stręczenie do nierządu 6, przestępstwa na tle seksualnem 60, spędzanie płodu 7, kradzieże z włamaniami 395, bez włamania 1630, oszustw 326, wymuszeń 9, sprzeniewierzeń 51, paserstw 34, lichwy 84, przekroczeń sanitarno-administracyjnych 670, zaginionych osób 5, opilstwa 697. W tym samym czasie zaszło pożarów przypadkowych 47, samobójstw 8, nieszczęśliwych wypadków 38, — w tem wypadków śmierci 22.

DWIE SZAJKI WŁAMYWACZY MIESZKANIOWYCH. Aresztowano Franciszka Kobielę, lat 25, zamieszkałego w Woli Duchackiej, Władysława Kobielę, lat 31, zamieszkałego w Woli Duchackiej, — Chlebosia Wincentego, lat 21, rodem z Ostrowa na Pomorzu i Chleboś Helenę, lat 23, zamieszkałych w Woli Duchackiej, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się kradzieży mieszkaniowych, a skradzione przedmioty starali się pozbyć na tandecie. Podczas rewizji w ich mieszkaniach zakwestionowano większą ilość garderoby męskiej i damskiej. Aresztowano Jakóbka Józefa, lat 19, Łacha Józefa, lat 21 i Siwka Adama, lat 19, za popełnioną kradzież mieszkaniową na szkodę Marji Piwowarskiej, zamieszkałej przy ul. Mazowieckiej 22. Skradli oni garderobę wartości 1500 złotych. Aresztowano również Jurka Leopolda, lat 34, za paserstwo, ponieważ nabywał od tychże skradzione przedmioty. Część przedmiotów skradzionych Piwowarskiej odebrano od aresztowanych i zwrócono poszkodowanej.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Aresztowano Gajca Jana, lat 25 i Hajduka Wilhelma, lat 20, którzy włamali się do sklepu przy ul. Lwowskiej 3, zostali jednak przez patrol policyjny spłoszeni i podczas pościgu przytrzymani. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Gajca i Hajduka zakwestjonowano bardzo dużo garderoby i bielizny, które będą pochodziły z kradzieży, a które poszkodowani mogą oglądać codziennie w godzinach między 9 a 10 rano „pod Telegrafem".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz trzeci „Uśmiech losu" Włodzimierza Perzyńskiego, satyryczny obraz współczesnego życia wielkomiejskiego w wykonaniu pp. Bednarzewskiej, Hałacińskiej, Koronkiewicz, oraz pp. Jednowskiego, Komornickiego, Milskiego, Kwiecińskiego i Kustowskiego. Powszechne zainteresowanie budzi poraz pierwszy na scenie ukazany obraz nocnego dancingu z produkcją taneczną pp. Czartoryskiej i Suchcickiego. „Uśmiech losu", powtórzony będzie w bieżącym tygodniu jeszcze raz tylko we czwartek. Na jutrzejszem przedstawieniu we środę „To, co najważniejsze" Jewreinowa w obsadzie premjerowej z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Rolę studenta wykona p. Chodecki. W niedzielę popołudniu „Pastoratka" Schillera. — W przygotowaniu pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego „Wiedza radosna" A. Fraccarolli'ego w przekładzie Zofji Jachimeckiej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Aby umożliwić jak najszerszym warstwom poznanie operetki „Księżna Cyrkówka“, dyrekcja mimo poniesionych olbrzymich ofiar finansowych na wystawę zniża na bieżący tydzień ceny na 2 do 6 złotych. Wśród wykonawców znajdują się siły tej miary, jak Elna Gistedt, Z. Gorecka, Z. Malinowski, T. Pilarski (jun.), oraz M. Olska, dyr. Pilarski, Kaczorowski, Rzewuski, Jaglarz i inni. Chóry, orkiestra, balety wzmocnione do 24 osób. Reżyserja dyr. Pilarskiego, kierownictwo muzyczne Z. Górzyńskiego. Próby z „Kopciuszka“ pod reżyserją L. Zbuckiego i „Poety i Sekretarki“ (Odysseja) pod reżyserją dyr. Piekarskiego na ukończeniu.

JERZY LALEWICZ, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, znany artysta i pedagog, wystąpi jeden raz, we czwartek, 27 b. m. w Starym Teatrze.

CHÓR UKRAIŃSKI, który w zeszłym sezonie wystąpił w Krakowie z szeregiem koncertów i wywołał swojemi produkcjami ogólny zachwyt, koncertować będzie w tym sezonie tylko dwa razy: w piątek, 28 i w sobotę 29 bm. w Starym Teatrze. Ceny są popularne od zł. 1—4.

ALFRED PICCAVER, najsłynniejszy tenor współczesny, wystąpi w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze, dzięki usilnym zabiegom krakowskiego biura koncertowego E. Bujański w przejeździe z Bukaresztu przez Polskę. Ceny biletów pomimo olbrzymiego honorarjum, przystępne.

—ooo—

KARNAWAŁ

NA REDUCIE PRASY, która odbędzie się w dniu 1 lutego w salach Starego Teatru, będzie jedynym wielkim reprezentacyjnym balem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, a zawsze najświetniejszą zabawą sezonu karnawałowego. W redakcji „Czasu“ codziennie od godziny 4 popołudniu sprzedawane są bilety. Cena biletu 10 zł., bilet akademicki i oficerski 6 złotych. Sale zabawowe pod kierownictwem malarza-dekoratora, Czesława Wallisa, zamienione zostaną w jakiś czarodziejski pałac baśniowo-kinowy, bufety prowadzone we własnym zarządzie komitetu oraz biura wyborcze konkursowe rozmieszczone zostaną w artystycznych kioskach. Na życzenie komitetu znany zakład fotograficzny „Marja“ (ul. Szewska 20) w dzień reduty prasy będzie dla uczestników i uczestniczek reduty funkcjonował do godziny 12 w nocy, robiąc zdjęcia w kostjumach balowych z opustem 50% od cen zwykle obowiązujących. Panie nagrodzone na reducie otrzymają fotografje bezpłatnie. Do tańca przygrywać będą 2 doskonałe jazz-bandowe orkiestry.

ZWIĄZEK ZAWODOWY AUTOMOBILISTÓW urządza zabawę karnawałową we wtorek 1 lutego w sali Sokoła. Wstęp 3 zł. tylko za zaproszeniem, które się wydaje w lokalu Sekretarjatu Rynek 22, od 7—9 wieczór.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ powrócił wczoraj ze Spały do Warszawy.

MINISTER SKŁADKOWSKI W GORLICACH I RZESZOWIE. W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej minister spraw wewnętrznych Składkowski udał się do Gorlic, gdzie przeprowadził inspekcję miejskiego posterunku policji oraz odbył konferencję ze starostą. W Rzeszowie minister zarządził alarm policji i zwizytował starostwo.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM WE LWOWIE. Na dworcu kolejowym w Persenkówce zginął pod kołami lokomotywy 51-letni robotnik kolejowy Grzegorz Filipowski. Filipowski zajęty był przy naprawie toru i nezauważywszy zbliżającej się lokomotywy, która przetaczała wozy, wskutek nieuwagi maszynisty dostał się pod koła maszyny, które formalnie rozszarpały go. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Denat osierocił żonę i pięcioro dzieci. Władze kolejowe wdrożyły śledztwo zmierzające do ustalenia, kto ponosi winę tragicznej śmierci robotnika.

PRZECIW ŁAMANIU USTAW ROBOTNICZYCH. Tow. poseł Szczerkowski zakomunikował ministrowi pracy p. Jurkiewiczowi, że Widzewska Manufaktura w Łodzi wydała tajny okólnik, w którym poleca się dyrektorom, by zatrudniali robotników 11 miesięcy, a pracowników umysłowych 5 miesięcy, aby uniknąć udzielania urlopów. Min. Jurkiewicz oświadczył posłowi Szczerkowskiemu, że w myśl dotychczas obowiązującej ustawy przemysłowcy mają prawo wydalać robotników po uprzedniem dwutygodniowem wymówieniu, lecz nie rozumie, jak Widzewska Manufaktura dopuszcza się podobnego postępowania, które nie jest w porządku ani wobec robotników, ani wobec skarbu państwa. Minister obiecał przeprowadzić dochodzenie i o wyniku zawiadomić Centralną Komisję zw. zawodowych.

NIESAMOWITA SCENA NA CMENTARZU W BIAŁYMSTOKU. W Białymstoku zmarł nagle na udar serca urzędnik województwa Mieczysław Pusz. Zwłoki pozostawały w domu trzy dni, poczem przystąpiono do pogrzebu. Na cmentarzu nad grobem, gdy ksiądz rozpoczął modlitwy, nagle rodzina przerwała pogrzebowy ceremonjał, domagając się otwarcia trumny i sprawdzenia, czy Pusz istotnie umarł. Dziwnym tym żądaniom stało się zadość. Okazało się, że trup ma wygląd naprawdę niesamowity. Na bladej twarzy widniały rumieńce i można było podejrzewać, że to nie śmierć, ale sen. Wezwano lekarzy. Raz jeszcze poddano szczegółowemu badaniu zwłoki i stwierdzono stanowczo śmierć. Trumnę zamknięto i opuszczono do grobu.

DOCHODZENIE PRZECIWKO P. KANTOROWI. Ministerjum skarbu w związku z podniesionemi zarzutami, a przedewszystkiem w związku z interpelacją tow. pos. Regera w sprawie stosunków panujących w Związku inwalidów i w sprawie działalności prezesa tegoż Związku p. Kantora zarządziło dochodzenie administracyjne przeciwko p. Kantorowi, jako urzędnikowi wydziału emerytalnego ministerjum skarbu.

ZAARESZTOWANIE B. STAROSTY. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w sobotę sprawę b. starosty białostockiego Kmity, który przed rokiem został skazany przez białostocki sąd okręgowy na 3 miesiące aresztu za nadużycia władzy. Wniesione podówczas powództwo cywilne prokuratorji państwa, wyrokiem sądu zostało uchylone. Zarówno prokurator, jak i prokuratorja generalna wnieśli apelację. Kmita na rozprawę się nie stawił, znajdował się jednak na sali wśród publiczności. Sąd apelacyjny skasował wyrok I-ej instancji skazując Kmitę **na 4 lata domu poprawy,** co przy zastosowaniu amnestji wyniesie 2 lata 8 miesięcy. Sąd apelacyjny zasądził również na rzecz prokuratorji generalnej, jako odszkodowanie dla państwa, 4000 zł. Wobec wysokiej kary, na wniosek prokuratora Kmitę na sali aresztowano.

ZA ZABICIE UWODZICIELA ŻONY. W karnym sądzie wojskowym w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko porucznikowi 29 pułku strzelców kaniowskich, stacjonowanego w Kaliszu, Karolowi Stefanowiczowi, oskarżonemu o zabójstwo porucznika T. Jakubowskiego. Oskarżony czyn ten popełnił 11 października 1926 w kancelarji pułkowej w Kaliszu po stwierdzeniu wiarołomstwa swej żony. Porucznik Stefanowicz został skazany na 8 miesięcy twierdzy.

—ooo—

Z zagranicy

ZASADZENIE SZPICLA GARIBALDIEGO. W sobotę w procesie przeciwko Garibaldiemu i Katalończykom zapadł wyrok, skazujący Macia i Garibaldiego na 2 lata więzienia i 100 franków grzywny za przechowywanie broni. Dzienniki paryskie donoszą, że w sobotę wieczór wypuszczono z aresztu wszystkich Katalończyków, jak również Garibaldiego. Minister Sarraut podpisał rozporządzenie o wydaleniu z Francji wszystkich skazanych, przyczem termin wyjazdu oznaczony został na 1 miesiąc. — Tylko Garibaldi musi opuścić Francję najdalej 27 stycznia rano. Pułkownik Macia oświadczył przedstawicielowi „Journala“, — iż zamierza osiąść w Szwajcarji i niezwłocznie rozpocznie walkę. Garibaldi powiedział, że zarówno on jak i jego bracia odeślą prezydentowi Doumerguemu na znak protestu wszystkie swoje odznaki wojenne. Policja w Nicei aresztowała dziennikarza włoskiego Canevie, który usiłował namówić antyfaszystę Sachio do wykonania pseudo-zamachu na Mussoliniego. Canevio przyznał się, że odgrywał rolę agenta prowokatora.

OSPA W ANGLJI. W Anglji i Walji skonstatowano w ostatnim tygodniu 675 wypadków ospy. Wszystkie te wypadki mają naogół przebieg łagodny.

Skład ankiety dla badania kosztów produkcji

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Prezydentowi Rzeczypospolitej został przedstawiony skład osobowy komisji ankietowej dla zbadania kosztów produkcji. Przewodniczącym komisji ma być Aleksander Rottert ze Lwowa, zastępca przewodniczącego Wincenty Jastrzębski, członkami z ramienia **Izb handlowych** i „Lewjatana“: Roger Battaglia, Stanisław Schaetzel, Władysław Szczepański, Jan Mołyński, inż. Ludwik Sagajło, inż. Paweł Rumpfeld; przedstawiciele **pracowniczych Związków zawodowych:** Antoni Zdanowski, Marjan Nowicki, inż. Wincenty Markowski, Wilhelm Topinek, Bronisław Małecki, inż. Jan Jankowski, Jan Pietrzak, Edmund Łukasiewicz; przedstawiciele **Izb rolniczych** i organizacyj producentów rolnych Wilhelm Osten-Sacken, Machnicki Janusz, Ponikowski Wacław, Olewiński Piotr, Przedpełski Wiktor; przedstawiciele **centralnych organizacyj spółdzielczych:** Bugajski Julian, Mokrzyński Józef. Z pośród **teoretyków** mają być powołani: Kołodziejski Henryk, Gebartowski Edmund, Kawiński Wacław, Loth Jerzy, Marjan Ponikiewski, Tadeusz Szturm de Sztrem. **Pierwsze posiedzenie komisji ma się odbyć 29 bm.** Zaznaczyć należy, że dotychczas regulamin komisji nie został opracowany.

Sp. tow. Jan Jasiński

—o—

Jasiński, będąc jeszcze dzieckiem, poznał obłudę klerykalną w zakładzie „Józefitów“, gdzie syci księża i opiekunowie tłumaczyli sierotom głodnym ich biedę jako dopust boży, wychowując materjał dla wyzysku. W terminie i następnie w pracy krawieckiej odczuwał niedolę proletarjusza, tembardziej, że miał zamiłowanie do wiedzy i piękna, pracując ciężko, by mieć na książki, teatr i zwiedzanie wystaw dzieł sztuki.

Życzliwy i uczynny, jednał sobie towarzyszów pracy, wśród których kiełkowała myśl socjalistyczna. Jasiński przejął się nią i brał czynny udział w zebraniach związkowych. Pełen skromności, jeśli chodziło o godności i zaszczyty, spełniał najniewdzięczniejsze zadania. Zwoływał zebrania, czekając często przed warsztatami, by zagitować udających się do pracy, lub powracających z warsztatu. Odwiedzał też w tym celu chałupników. — Wybrany został członkiem Zarządu, a następnie był długoletnim przewodniczącym organizacji krawieckiej.

Równocześnie pracował w PPS nie ograniczając się do pracy w swojej organizacji, wszędzie gdzie trzeba było wesprzeć towarzyszów pracy, stawał Jasiński w szeregu. W nocy na zebrania kelnerów, tramwajarzy, wieczorami i w dnie świąteczne przemawiał na zgromadzeniach robotników gminnych, dozorców domowych i na różnych zgromadzeniach Związków Zawodowych, dzielnicowych, partyjnych. W roku 1920 został sekretarzem Rady Robotniczej i Związków zawodowych, organizował publiczne zgromadzenia i obchody, przemawiał na licznych zgromadzeniach ludowych w Krakowie i na prowincji.

Związek Pracowników Użyteczności Publicznej, zorganizowany przy usilnych staraniach Jasińskiego, wybrał Go swym przewodniczącym. Desygnowany przez partję do Rady miejskiej był w niej szczególnym orędownikiem spraw robotników gminnych i tramwajarzy.

To pełne poświęceń, pracowite życie nie da się zilustrować cyframi, bo Jasiński nie rejestrował swych czynności. Pracował z tak wielkim zapałem, że gdy już nawet był poważnie zagrożony chorobą, trudno było mu wytłumaczyć, by uważał na swoje zdrowie i powstrzymał się od wyczerpujących zajęć!

Ś. p. tow. **Jasiński** osierocił żonę i troje małych dzieci.

Cześć pamięci niestrudzonego pracownika na niwie socjalistycznej i bojownika o wyzwolenie proletarjatu!

* * *

HOŁD PAMIĘCI TOW. JANA JASIŃSKIEGO

W poniedziałek wieczorem odbyło się żałobne posiedzenie krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych z powodu śmierci tow. Jana Jasińskiego.

Zebrani stojąc, wysłuchali w najgłębszem skupieniu wspomnienia pośmiertnego, które w słowach pełnych wzruszenia wygłosił tow. poseł Bobrowski. Stosując się do ostatniej woli Zmarłego, którego cechowała zawsze nadzwyczajna skromność i prostota, pogrzeb nie odbędzie się z domu, w którym mieszkał, ale wprost **z domu przedpogrzebowego,** dzisiaj we wtorek o godzinie 3'30 popołudniu. Tam też na cmentarzu zgromadzą się organizacje robotnicze, aby oddać ostatnią posługę Temu, który całe życie poświęcił sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i który jeszcze w przeddzień śmierci wyraził życzenie, by był pochowany w pobliżu grobu ofiar 6 listopada.

Po ustaleniu szczegółów pogrzebu posiedzenie zostało zamknięte.

Również klub radców miejskich PPS odbył wczoraj żałobne posiedzenie, poświęcone wspomnieniu tow. Jana Jasińskiego.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Udaremnienie posiedzenia komisji regulaminowej

Sprawa wydania aresztowanych posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Oczekiwane z dużem zaciekawieniem posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, na którem miano rozpatrzeć sprawę aresztowania posłów białoruskich, nie odbyło się ze względów formalnych. Bieg wypadków był następujący:

Poseł Popiel, przewodniczący komisji, zaznaczył na wstępie, że zwołał komisję w porozumieniu z marszałkiem Sejmu, chociaż wniosek rządowy w sprawie wydania sądowi aresztowanych posłów, **nie był jeszcze rozważany przez plenum Sejmu.**

Następnie zabrał głos obecny na posiedzeniu komisji marszałek Sejmu Rataj, który zaznaczył, że utarł się zwyczaj, chociaż nieustanowiony regulaminem, że wnioski o wydanie posłów są wnoszone **przez rząd do Sejmu, a plenum przekazuje je dopiero komisji.** W tym wypadku wyjątkowo marszałek zaproponował prezesowi komisji zwołanie natychmiast posiedzenia komisji ze względu na to, że **przetrzymywanie tych posłów w areszcie uznać należy za stan nienormalny**, z którego jak najrychlej wyjść należy. Jeżeli podniesie się chociażby jeden głos protestu, musiałby się czuć skrępowany dotychczasowym zwyczajem parlamentarnym i **wycofałby sprawę, a dopiero jutrzejsze plenum Sejmu przekaże ją komisji.**

Po przemówieniu marszałka zabrał głos poseł Jeremicz (klub białoruski) oświadczając: że rząd aresztując posłów, **złamał konstytucję, nie widzi jednak potrzeby, aby przy rozważaniu tej sprawy łamać jeszcze regulamin.** Nie widzi powodu do takiego pośpiechu.

Wobec protestu posła Jeremicza przewodniczący natychmiast **zamknął posiedzenie komisji**, zawiadamiając posłów, że następne posiedzenie odbędzie się **w środę 26 bm.**

Na dzisiejsze posiedzenie, które z powodów formalnych nie doszło do skutku, przybył prócz marszałka Sejmu liczny zastęp posłów, nie będących członkami komisji, co świadczy o dużem zainteresowaniu sprawą, która miała być rozpatrywana. — Był również obecny minister sprawiedliwości p. Meysztowicz w towarzystwie prokuratora i podprokuratorów warszawskiego i wileńskiego sądu apelacyjnego.

STANOWISKO PIASTA WOBEC ARESZTOWANIA POSŁÓW

Warszawa, 24 stycznia. (PAT) Przez cały dzień wczorajszy odbywały się narady Zarządu klubu parlamentarnego PSL Piast, poświęcone zagadnieniom rozpoczynającej się jutro sesji sejmowej. Obradom przewodniczył prezes Witos. Zarząd zajął się na wstępie sprawą wydania sądom posłów „Hromady" białoruskiej i niezależnej partji chłopskiej. Zdecydowano, iż klub PSL ustosunkuje się do tej sprawy ściśle rzeczowo. Jeżeli rząd wykaże, iż obwinieni posłowie działali na szkodę państwa specjalnie zaś w porozumieniu z obcem mocarstwem, a zwłaszcza jeśli uprawiali akcję szpiegowską oraz irredentystyczną na jego rzecz, klub PSL będzie głosował za wydaniem wymienionych posłów.

Przed wtorkowem posiedzeniem Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja odbyło się dzisiaj w południe posiedzenie konwentu seniorów. Na porządku dziennym sprawa obrad nad budżetem. W myśl opinji konwentu posiedzenia Sejmu będą się odbywały codziennie z wyjątkiem 31 stycznia i 1 lutego. Dyskusja ogólna ma być **ukończona do 12 lutego.** Następnie omówiono sprawy związane z traktowaniem **wniosku rządowego w sprawie wydania posłów.** Wyjaśniono, że odesłanie jutro przez Sejm do komisji regulaminowej wniosku rządowego **nie będzie miało charakteru pierwszego czytania (?)**, wobec czego dyskusja nie jest regulaminowo dopuszczalna, a cała sprawa ograniczy się **do formalnego odczytania komunikatu — marszałka Sejmu o nadesłaniu wniosku rządowego w sprawie wydania aresztowanych posłów.**

Przeciwko takiemu postawieniu sprawy zaprotestowali **posłowie białoruscy.** Marszałek Rataj oświadczył wobec tego, że mogą postawić wniosek **o wyrażenie mu wotum nieufności**, jednak do dyskusji nad motywami swego postępowania nie dopuści.

W dalszym ciągu postanowiono sprawę dalszych obrad komisji administracyjnej **nad ustawami samorządowemi** pozostawić decyzji prezesa i członków wymienionej komisji.

Wkońcu przyjęto propozycję, aby na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu postawić **sprawozdanie komisji budżetowej** o nowelizacji ustawy sanacyjnej.

Jutro ma się rozpocząć dyskusja nad sprawozdaniem komisji o budżecie na rok 1927 i 1928.

Zaznaczyć należy, że **przedstawiciel rządu nie zabierze głosu.** Jest to pierwszy wypadek, kiedy debata budżetowa rozpocznie się **bez exposé rządowego.**

TELEGRAMY

Nie będzie wiceministra dla spraw mniejszości

Warszawa, 24 stycznia. (PAT) Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o mających być rzekomo utworzonemi podsekretarjatach stanów, a w szczególności o utworzeniu podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych, **nie odpowiada prawdzie.**

—ooo—

BUDOWA PIEKARŃ MECHANICZNYCH

Warszawa, 24 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z decyzją ministerstwa skarbu w sprawie wyasygnowania 2½ miljonów zł. na piekarnie mechaniczne dowiaduje się Wasz korespondent, że na budowę piekarni mechanicznej otrzyma Warszawa 1½ miljona zł., reszta zaś pójdzie na piekarnie mechaniczne w Zagłębiu dąbrowskiem, Zgierzu, Żyrardowie i Częstochowie.

ODWLEKANIE ROZPORZĄDZENIA PRZECIW LICHWIE WĘGLOWEJ

Warszawa, 24 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu został wypracowane rozporządzenie w sprawie walki z lichwą węglową, które miało być wydane na podstawie ustawy o podaży artykułów powszechnej potrzeby. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rozporządzenie to **jest jeszcze** przedmiotem obrad ministerjalnych i **nie prędko zapewne się ukaże,** gdyż ministerstwo przemysłu i handlu czyni w tej sprawie cały szereg przeszkód.

OBNIŻENIE KURSU DOLARA

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Dolary 8.96, 8.98, 8.94.

CAŁA AMERYKA POŁUDNIOWA W OBRONIE MEKSYKU.

Nowy Jork, 24 stycznia. (PAT) Z Buenos Aires, Rio de Janeiro, Chile i Montevideo nadchodzą wiadomości, że w niedzielę we wszystkich tych miejscowościach odbyły się zebrania protestujące przeciwko polityce amerykańskiej w Meksyku.

Szangaj zagrożony przez czerwoną armję chińską

Londyn, 24 stycznia (PAT). Wedle doniesień „Daily Express" oczekują wkroczenia wojsk nacjonalistycznych do Szangaju za jakie trzy tygodnie. W urzędowych kołach angielskich obawiają się, że przybycie wojsk kantońskich spowoduje wykroczenia „motłochu".

Ministerstwo wojny donosi, że rząd indyjski przygotowuje wysłanie do Szangaju dwóch batalionów wojsk angielskich i dwóch indyjskich, wraz z oddziałami pomocniczemi.

Jak donosi Reuter, pułkownik wojsk angielskich Ponzabie otrzymał rozkaz wyruszenia do Szangaju. Jest to pierwszy krok rządu angielskiego uczyniony w myśl postanowień układu ze Stanami Zjednoczonemi, Francją i Japonją w sprawie obrony Szangaju.

Tokio, 24 stycznia (PAT). Cztery kontrtorpedowce japońskie otrzymały rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Szangaju.

NAPADY NA ANGLIKÓW

Londyn, 24 stycznia. (PAT) Według ostatnich wiadomości urzędowych z Hankau rokowania między specjalnym przedstawicielem rządu angielskiego O'Malley'em a kantońskim ministrem spraw zagranicznych Czenem trwają nadal. Nawiązane rozmowy zakłócone zostały ostatnio dwoma wypadkami, które mogły pociągnąć za sobą fatalne skutki. Mianowicie, gdy angielski inspektor komory celnej konferował z ministrem finansów Seengiem, do gmachu ministerstwa finansów wtargnął tłum demonstrantów złożony przeważnie z pracowników kolejowych. Wywiązała się walka między służbą ministerstwa a napastnikami. W wyniku walki kilku ludzi ze służby gmachu zostało dotkliwie pobitych. Dopiero wezwany oddział żołnierzy wypędził napastników z gmachu i rozproszył tłum demonstrantów. Inny wypadek wydarzył się w gmachu pocztowym na terytorjum koncesji angielskiej. Niezadowoleni z powodu odmowy natychmiastowej wypłaty pensji za luty, chińscy funkcjonarjusze pocztowi zamknęli angielskiego komisarza poczty i kilku urzędników Anglików w gmachu poczty i trzymali ich 5 godzin pod kluczem. Aresztowanych urzędników zwolniono dopiero po zaspokojeniu żądań funkcjonarjuszy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

UPÓR DYREKCJI TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Konferencja w sprawie reorganizacji Tow. Sztuk Pięknych, na którą p. prezydent Rolle zaprosił artystów — nie odbyła się wczoraj, bowiem dyrekcja Towarzystwa odmówiła swego udziału w konferencji, dzięki czemu interwencja p. prezydenta Rollego spełzła na niczem.

Związki i zgromadzenia

LUTNIA ROBOTNICZA zbiera się dziś o godz. 3.30 obok kaplicy cmentarnej po prawej stronie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p.

WYDZIAŁ RADY ZW. ZAWOD. odbędzie posiedzenie w piątek 28 stycznia br. o godz. 6 wieczór w biurze Rady Zw. zaw. Prosimy o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA WARSZTATÓW PRYWATNYCH wraz z Zarządem oddziału odbędzie się w środę 26 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacyjnym.

Zarząd grupy I. Zw. rob. przem. metalowego.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 27 stycznia o godz. 10 rano, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Upraszamy o liczny udział.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w czwartek tj. 27 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw prosimy o przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Uśmiech losu".
Środa: „To, co najważniejsze".
Czwartek: „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Księżna i Cyrkówka".
Środa: „Księżna i Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Hinkeman".
Środa: „Sędziowie" i „Daniel".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7: prof. Korolewicz: Stary Kraków.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: „Istota materji w świetle ostatnich badań".

KINOTEATRY

Bagatela: „Znak Zorry" z Douglas Farbainksem.
Nowości: „W noc poślubną".
Promień: „Chata za wsią".
Reduta: „Sygnał śmierci", dramat w 6 aktach z psem Rin-tin-tin, oraz farsa „Marynarz wbrew woli".
Sztuka: „Czarny pierrot" z Harrym Peelem.
Uciecha: Królewicz fiołków, komedja w 10 aktach.
Wanda: „Niebezpieczny zakład" z Tomem Mixem i „Dodo rekrutem".
Warszawa: „Bogowie... ludzie... zwierzęta".

Ze sportu

KONFERENCJA KLUBÓW B. I C. KLASOWYCH. Walne Zgromadzenie KZOPN, które pośrednio zadecyduje o losach PZPN, zbliża się. — Już dzisiaj zarysowują się dwa światopoglądy sportowe. Głównym przedmiotem sporu i homeryckich bojów będzie kwestja ustosunkowania się klubów do tak zwanej „Ligi piłkarskiej“. Około zjednania sobie delegatów klubów B i C klasowych dla idei ligowych toczą się oficjalne i nieoficjalne pertraktacje. Jak dotychczas olbrzymia większość uświadomionych sportowo - społecznie działaczy tych pomniejszych klubów, opowiada się przeciwko wprowadzeniu do spokojnego dotąd życia sportowego walki „klas“, mamy na myśli sportowe klasy. Czy zwolennicy „Ligi“, uprzytomniają sobie konsekwencje sprowokowania rozbicia PZPN nie wiemy, w każdym razie kluby B. i C. klasowe zainteresowane w tem, by do organizacji sportowej nie wkradł się chorobliwy bakcyl kastowości, baczn'e śledzić będą drogi bezprawia, po których chadzać zamyślają zapaleni ligowcy. Nie ulega wątpliwości, że kluby B i C. klasowe użyją wszystkich środków, by do rozbicia PZPN nie dopuścić. Gdy jednak rozbicie stanie się faktem dokonanym napewno zajmą stanowisko zgodne z prawdziwym duchem sportowym i pokrywającem się z troską o zachowanie, jak najszerszej i najdemokratyczniejszej platformy sportowej. Ostatnia konferencja klubów B. i C. klasowych odbędzie się w czwartek dnia 27 bm. o godz. 7 w lokalu RKS Legji, przy ul. Dunajewskiego 5, III. p., która musi być obesłana przez upełnomocnionych delegatów wszystkich B. i C. klasowych klubów.

ZAWODY BOKSERSKIE W KRAKOWIE. Po raz pierwszy z inicjatywy „Cracovii“, odbyły się w ubiegłą niedzielę zawody bokserskie, które zgromadziły tłumy publiczności. Sala teatru „Bagatela“ nie mogła pomieścić żądnych atrakcji widzów, co jest rzeczą symptomatyczną, boć przecież boks żadną miarą nie może być nazwanym sportem. Referat kap. Frączkiewicza na temat zalet i znaczenia boksu, jako sportu, rzekomo obok pływania najzdrowotniejszego środka wychowania fizycznego, nie trafia nam absolutnie do przekonania, może właśnie z tego powodu, że zbyt wiele znajdujemy w nim cech „militarystycznego“ rozwydrzenia. Sport ma wychowywać masy, zadaniem jego uszlachetnienie ducha ludzkiego, gdy tymczasem boks, grający na najniższych instynktach przeradza tłumy w jakąś bestję triumfującą i szalejącą na widok słaniania się zawodnika, który na skutek silnego uderzenia w nos, zęby, czy inną część ciała traci przytomność i rozkłada się na ringu. Tłum bije brawo, krzyczy i nie posiada się z radości... gdy przeciwnikowi krew z nosa cieknie lub gdy omdlewa z utraty siły.. I to ma być sport? Nie znaczy to, by same ćwiczenia boksu były szkodliwe. Jak długo trening szkoli i zaprawia mięśnia, jak długo służy on rozwojowi ciała i jego kulturze spełnia boks swą misję sportową, gdy jednak pod płaszczykiem zawodów przeistacza się on w coś, przypominającego walkę byków, to nie trzeba być słaby, ani „mazgajem“, jak chciał p. Frączkiewicz w swym propagandowym odczycie, aby z zasadniczego punktu widzenia na sport i jego cele, boks w jego zasożeniu zdyskwalifikować do zera w znaczeniu wychowania fizycznego i zdrowotności cielesnej.

Zachodzi tylko pytanie czy boks znajdzie prawo obywatelstwa u nas w Polsce, a w Krakowie w szczególności? Sądząc na podstawie frekwencji publiczności możnaby było mu rokować dobre nadzieje. Jeżeli jednak zważymy, że każda nowość pociąga, że atrakcyjna strona boksu posiada więcej cech cyrkowego widowiska, niż zdrowej i szlachetnej podstawy pod racjonalny rozwój sportowy, to jest jasnem, że przeminie on tak szybko, jak szybko znudził się prawdziwym sportowcom estetom i szerszym zwolennikom sportu masowego. Ponieważ zawody te, jak na wstępie zaznaczył prelegent, miały na celu propagandę, przeto ograniczając się narazie do tych ogólnych uwag, nie podajemy przebiegu zawodów, które swojemi fazami bynajmniej nas nie zbudowały. Możemy tylko zaznaczyć, że jakkolwiek komuś, kto bliskim jest propagandy boksu, zależało może na tem, by dentystom przysporzyć zajęcia, to jednak narazie zębów nikt nikomu nie wybił. A to coś znaczy.

M. Ster.

MIEJSKI TOR SANECZKOWY, długości 300 metrów urządzono staraniem miejskiego Komitetu wych. fiz. na gruntach p. inż. Glińskiego na Salwatorze bezpośrednio za willami (od przystanku tramwajowego 5 minut). Opłata od osoby 10 gr. Komitet opracował regulamin saneczkowania i uprasza publiczność, aby się ściśle sosowała do regulaminu, gdyż leży to w interesie bezpieczeństwa osób używających tego przyjemnego zimowego sportu. Również komitet zwróci się do miejscowych władz policyjnych z prośbą, aby nad stosowaniem się publiczności do regulaminu czuwały.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. Komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem rozpoczął wstępne prace po odbyciu kilku posiedzeń i podziale na komisje: kwaterunkową, recepcyjną, techniczną, propagandową i finansową. W komitecie i komisjach biorą udział osobistości ze sfer ludności góralskiej, stowarzyszeń narciarskich i sportowych, oraz reprezentanci władz miejscowych i wojskowości pod przewodnictwem komisarza zawodów prof. Wilhelma Stopowego, prezesa „Sokoła“ w Zakopanem. Komitet działa w ścisłem porozumieniu z Polskim Związkiem Narciarskim, jako naczelną organizacją. — Zawody międzynarodowe, podczas których rozegra się VIII mistrzostwo Polski, odbędą się w dniach od 17 do 20 lutego włącznie. Dzięki energicznej akcji PZN spodziewany jest liczny zjazd wybitnych zagranicznych zawodników. Najważniejsza dla komitetu sprawa finansowa i nagród doznała dużego poparcia ze strony władz samorządowych tj. gminy i klimatyki. Komisarz obu tych ciał autonomicznych radca Starosolski w zrozumieniu ważności międzynarodowych zawodów dla Zakopanego przeznaczył z budżetu gminnego i klimatycznego 7500 złotych na pokrycie wydatków związanych z organizacją, a w miarę funduszów jest skłonny do zwiększenia subwencji. Projekt artystycznego afisza na zawody wykonał art. malarz Szostak, Zakopianin.

RAID NARCIARSKI WILNO—KOŁOMYJA. — W poniedziałek 24 bm. rozpoczął się w Wilnie wielki raid narciarski na przestrzeni 844 klm. AZS organizuje w Wilnie uroczysty start. Na przestrzeni od Baranowicz do Zbaraża włącznie K. O. P. podjął się zorganizować dla uczestników raidu noclegi i wszelką inną pomoc. W innych miejscowościach taką samą akcję podejmują garnizony wojskowe, oraz Związek Strzelecki. Ministerstwo kolei udziela bezpłatnych przejazdów do Wilna i z powrotem z Kołomyi.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).